

# Elżbieta Flis-Czerniak

---

## Relacje konfliktowe między ojcem a synem w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku

---

Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature 61/1, 111-122

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Flis-Czerniak

RELACJE KONFLIKTOWE MIĘDZY OJCEM A SYNEM  
W LITERATURZE POLSKIEJ DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU

Szamocząc się w ramionach ojca,  
Okrutne pieluch rwąc kajdany,  
Cichłem, kiedy na piersiach matki  
Bezsłowny smutek mnie oplatał.

W. Blake, *Smutek dziecięcy*<sup>1</sup>

Cytowany fragment wiersza Williama Blake'a z cyklu *Pieśni doświadczenia* szyfruje archetypiczne relacje między rodzicami a ich synem. Współczesna psychologia podkreśla nieocenioną wprost rolę, jaką w kształtowaniu się harmonijnej i zintegrowanej osobowości mężczyzny odgrywa postać ojca. Matryca ojcowskiej identyfikacji pozwala synowi rozwinąć poczucie własnej tożsamości, różnicując w sobie to, co męskie. Ta psychologiczna prawda znajduje odzwierciedlenie w mądrości ludowej. Przysłowie: „Jaki ojciec, taki syn”, zapisane po raz pierwszy w 1558 roku w przekładzie dziełka pedagogicznego Lorichiusa, występujące w dziesiątkach wariantów gwarowych<sup>2</sup>, ma też swoją rangę archetypalną i religijną: kto widzi Syna, widzi też Ojca<sup>3</sup> („Kto Mnie widzi, widzi Tego, który mnie posłał” J 12,45).

---

Elżbieta Flis-Czerniak (ur. 1971) – adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autorka rozprawy doktorskiej: *Syndrom Wallenroda w twórczości Tadeusza Micińskiego* (2003), podejmującej problem kolizyjności świadomości religijnej i świadomości narodowej. Opublikowała studia poświęcone literaturze pozytywistycznej (B. Prus, H. Sienkiewicz) oraz młodopolskiej (T. Miciński, S. Żeromski, W. Berent).

<sup>1</sup> W. Blake, *Poezje wybrane*, wybór, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1991, s. 98.

<sup>2</sup> B. Walczak, „Ojciec” w języku polskim (na tle porównawczym), [w:] *Ojciec...*, red. nauk. S. Jabłoński, Poznań 2000, s. 50. Jeden z ludowych wariantów tego przysłowia: „Jaka mać – taka nać! Jaki ojciec – taki syn” znajdujemy w dramacie I. Sewera-Maciejowskiego i T. Micińskiego *Marcin Łuba* (Warszawa 1905, s. 31).

<sup>3</sup> T. Koberzycki, *Ja i Nie-Ja. Syndrom uzależnienia psychologicznego. Model rodzinny*, Warszawa 2001, s. 17. Zob. też: J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.

Ale w kulturowych scenariuszach życia diada ojciec-syn ma także swoją ciemną stronę, co symbolicznie ujmuje cytowana strofa z wiersza Blake'a. Zwracały na to uwagę zwłaszcza różne szkoły psychoanalityczne, począwszy od Sigmunda Freuda, skończywszy na teorii Jacquesa Lacana. Autor pracy *Poza zasadą przyjemności*, odkrywając seksualny aspekt relacji dziecko-rodzic, wskazywał na ambiwalentny charakter stosunku syna do ojca. Z jednej strony jest on niewątpliwie dla swojego potomka wzorcem, figurą identyfikacji:

Mały chłopiec okazuje swemu ojcu szczególne zainteresowanie, chciałby stać się i być takim jak on, pod każdym względem zająć jego miejsce. Powiedzmy sobie spokojnie: czyni z ojca swój ideał.<sup>4</sup>

Z drugiej jednak strony syn:

zauważa, że ojciec tkwiąc obok matki przeszkadza mu; jego identyfikacja z ojcem przybiera teraz odcień nieprzyjazny i zaczyna pokrywać się z pragnieniem zastąpienia ojca także przy matce. Identyfikacja bowiem już od samego początku ma charakter ambiwalentny.<sup>5</sup>

Teorię tę rozwinął Lacan, przyznając kompleksowi Edypa fundamentalną rolę w rozwoju podmiotu<sup>6</sup>. W jego ujęciu relacja dziecka z ojcem naznaczona jest dialektyką typową dla fazy lustra, w której identyfikacja strukturalizuje obiekt jako rywal: „Wobec tego rodzic ukazuje się rozszczępiony na dwa byty, z których do jednego odnosi się identyfikacja agresywna, natomiast do drugiego idealizująca”<sup>7</sup>. Taki zapisany w dziecięcej nieświadomości obraz ojcowski rodzi napięcie i, w określonych warunkach, może stymulować sytuacje konfliktowe.

Niezależnie od freudowsko-lacanowskiej dialektyki charakteryzującej relacje synowo-rodzicielskie, identyfikacja z onnipotentną figurą ojcowską, tak ważna na pewnym etapie rozwoju, musi zostać – zdaniem psychologów – przełamana, gdyż rodzi zagrożenie dla ugruntowania się autonomicznej osobowości, odrębnej tożsamości dziecka.

Oderwanie się dorastającego indywiduum od autorytetu rodzicielskiego to jedno z najbardziej koniecznych, ale i najbardziej bolesnych dokonań procesu rozwoju. Akt ten jest jako żywo konieczny – można założyć, że każdy normalnie rozwinięty człowiek dokonał tego. Ba, w ogóle postępek społeczeństwa opiera się na tej sprzeczności pomiędzy dwoma pokoleniami<sup>8</sup>

– pisał w *Romansie rodzinnym neurotyków* Freud. Wewnętrzna potrzeba niezależnienia się indywiduum od autorytetu rodzicielskiego ujawnia się w konflikcie pokoleń, który

<sup>4</sup> S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1976, s. 310.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 311.

<sup>6</sup> J. Groth, *Ojciec jako metafora*. „Przez fazę lustra do Imienia Ojca”, [w:] *Ojciec...*, s. 59.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>8</sup> S. Freud, *Pisma psychologiczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1997, s. 215.

– w sensie genetycznym – „jest zjawiskiem «wiecznym» od czasów istnienia społeczeństwa i rodziny, przebiegającym silniej lub słabiej w zależności od autorytaryzmu władzy rodzicielskiej, wieku rodziców i dzieci, obyczajów i wartości dominujących w społeczeństwie itp”<sup>9</sup>. Niewątpliwie na stopień nasilania się konfliktu pokoleń ważny wpływ wywiera model wychowawczy. W patriarchalnej formacji kulturowej, w której relacja ojciec–syn wyraźnie jest eksponowana, dominujący model rywalizacyjno-autorytarny sprzyja narastaniu napięcia we wzajemnych stosunkach. Konfliktowe podłoże relacji przybiera często formę otwartego buntu i walki o władzę. Prawda ta zapisana została w mitach antycznych: Kronos występuje przeciwko swojemu okrutnemu ojcu Uranosowi, odsuwając go od władzy i pozbawiając kreacyjnej mocy płodności (jądra obcięte adamantowym sierpem), jego syn – Zeus – walczy z kolei przeciwko niemu i wygrywa. Figurę buntującego się przeciw rodzicielowi syna znajdziemy również w Biblii: Absalom zarzuca ojcu – Dawidowi – niesprawiedliwe rządy i, wypędzając go, sam sięga po władzę. Starcie różnych koncepcji państwa, ale także spór aksjologiczno-moralny to podłoże konfliktu między bohaterami literackimi dramatu Sofoklesa: Kreonem i Hajmonem. Przykłady mitologiczne, biblijne i literackie pokazują, jak głęboko relacje konfliktowe między ojcem a synem osadzone są w kulturze. Obok więc czynników wewnątrzpsychicznych warunkujących napięcie w diadzie dziecko–rodzic, istotne są także czynniki kulturowe.

W dziewiętnastowiecznej literaturze realistycznej, ukazującej przede wszystkim małżeństwo jako centralny problem życia społecznego, otwarty konflikt ojcowsko-synowski nie należał, z wyjątkiem prozy Fiodora Dostojewskiego, do tematów chętnie przez pisarzy podejmowanych i był raczej marginalizowany. Wyłaniający się z utworów tego okresu portret ojca bliski jest tradycji Szekspirowskiego Króla Leara (np. Ojciec Goriot Balzaca), stając się figurą bezkrytycznej miłości i poświęcenia. Nawet gdy pojawi się problem konfliktu pokoleń, jak w powieści Iwana Turgieniewa *Ojcowie i dzieci* (1862), różnica postaw ideowych nie zaciemnia obrazu dobrych i oddanych, głęboko kochających ojców (Mikołaj Kirsanow i Wasilij Bazarow).

Taki obraz korespondował z modelem stosunków wychowawczych panującym w rodzinie patriarchalnej. Ojcu, któremu przypisana była rola niekwestionowanego autorytetu i strażnika tradycji, należała się pamięć i szacunek, wdzięczność i posłuszeństwo. Ten stosunek utrwalił się w dziewiętnastowiecznych, najczęściej rymowanych, powinszowaniach, będących skonwencjonalizowaną formą wyrażania przez dzieci czci i respektu dla dorosłych. Zacytujmy jedno z nich ze *Zbioru powinszowań dla małej dziatwy* Ignacego Nowickiego:

#### NAJDROŻSZY OJCZE!

Chciałem pójść do szkoły,  
Tyś pozwolił Tatko,  
Dziś już piszę, czytam,  
I rachuję gładko.  
Jakże ja Ci za to  
Dzisiaj podziękuję?

<sup>9</sup> A. Olubiński, *Konflikty rodzice–dzieci. Dramat czy szansa?* Toruń 2002, s. 35.

Oto na wiązanie  
 To Ci obiecuję:  
 Czy w domu, czy w szkole, zawsze i wszędzie,  
 Syn Twój Tatusiu, grzecznym, skromnym bądźcie;  
 A tak pilnym i grzecznym wzrastając w lata,  
 Stanę się kiedyś pociechą dla Tata!<sup>10</sup>

Na tym tle interesująco przedstawia się konflikt między ojcem a synem w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. W powieści tej występuje on jako jeden z głównych wątków utworu i spleta się z konfliktem innym: ziemiańskiego dworu Korczyńskich z zaściankiem schłopiałej szlachty Bohatyrowiczów. Taka konstrukcja pociąga za sobą ważne przesłanie ideowe. Pokazuje, że więź łącząca dwór z zaściankiem winna być równie głęboka i naturalna jak więź łącząca ojca z synem. Funkcja paternalna nie ogranicza się jedynie do relacji rodzicielskich, ale obowiązuje także w relacjach społecznych, w stosunku do ludu. Tę zapomnianą prawdę, żywą w latach powstańczych, chce na nowo uświadomić, przypomnieć Benedyktowi Korczyńskiemu Witold, stając się zarazem rzecznikiem pozytywistycznych haseł organiczników. W ten sposób wątek konfliktu ojca z synem staje się w powieści jednym z głównych nośników problematyki ideowej utworu.

Pisząc o *Nad Niemnem* Ewa Paczoska podkreśla ujawniające się w powieści „napięcie między jasnym projektem przyszłości a zagmatwanym i ciemnym obrazem teraźniejszości, w jakiej żyją bohaterowie”<sup>11</sup>. Świat przedstawiony naznaczony jest stygmatem nostalgii, żaloby, melancholii: „Nadniemeńską przestrzeń na równi z mitem przeszłej szczęśliwości i doświadczeniem niełatwej teraźniejszości buduje «wieczny smutek»”<sup>12</sup>, którego źródłem – jak zauważa Ewa Ichnatowicz – „jest wielka i bezpowrotna strata”<sup>13</sup>. To świat, który ciąży ku upadkowi, naznaczony przemijaniem, a rozpad widoczny jest nie tylko na płaszczyźnie rzeczywistości materialnej (podupadający dwór Korczyńskich i Kirłów, zepsuta żniwiarka itp.), ale dotyka także, i przede wszystkim, więzi rodzinnych, społecznych i narodowych. Jednocześnie tendencjom destrukcyjnym pisarka przeciwstawia dążności integracyjne, których medium stają się młodzi bohaterowie powieści: Justyna i Witold.

Taki układ: rozpad–integracja widoczny jest również na przykładzie relacji ojcowsko-synowskiej. Już od początku pobytu Witolda w domu, po blisko dwuletniej nieobecności, zarysowuje się wzajemny dystans w stosunkach syna z ojcem. Do pierwszej otwartej utarczki dochodzi po wizycie wuja Darzeckiego. Obie strony formułują swoje oskarżenia. Ojciec zarzuca synowi brak szacunku dla starszych, zuchwałstwo i krytykanctwo; syn ojcu – uniżoność i nadszkakiwanie kuzynowi oraz niewłaściwe wychowywanie jego siostry, Leonii. Przez następne tygodnie pogłębia się napięcie we wzajemnych stosunkach, pozornie poprawnych, i dochodzi do kolejnych ostrych starć.

<sup>10</sup> *Antologia poezji dziecięcej*, wybór i oprac. J. Cieślowski, Wrocław-Warszawa 1991, s. 85.

<sup>11</sup> E. Paczoska, „*Nad Niemnem*” – *melancholia i magia*, [w:] *Lektury polonistyczne. Od realizmu do preekspresjonizmu*, pod red. G. Matuszek, Kraków 2001, s. 30.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>13</sup> E. Ichnatowicz, *Literacki świat rzeczy. O realiach w pozytywistycznej powieści obyczajowej*, Warszawa 1995, s. 110.

Już w tej pierwszej scenie utarczki Orzeszkowa odsłania podłoże, tło urazowe narastającego między ojcem a synem konfliktu postaw i idei. Odpędzony grubiańskimi słowami: „idź precz!”, młody Korczyński widzi Benedykta dosiadającego konia:

Niegdyś, w dziecinnych i pacholęcych swych latach, Witold zachwycał się widokiem siedzącego na koniu ojca. Uwielbiał go on wtedy więcej jeszcze niż zwykle i pragnął stać się do niego podobnym.<sup>14</sup>

Zachwyt nad widokiem ojca dosiadającego konia jest niewątpliwie wyrazem chłopięcych marzeń kratofanicznych, snów o potędze. Ale symbolika obrazu jeźdźca mówi też o panowaniu nad sferą instynktów i zachowań aspołecznych. Te znaczenia pozwalają widzieć w ojcu autorytet moralny. Jednocześnie Orzeszkowa spowija tę postać aurą „szlachetnej, dzielnej, z błękitnych mgieł przeszłości wylaniającej się rycerskości”<sup>15</sup>, przywołując – powstańca na koniu – zachował się w pamięci Janka Bohatyrowicza. Gdy przywołamy znaczenia symboliczne pojawiającego się w cytacie epitetu kolorystycznego (błękit – romantyczny idealizm), okaże się, że mamy tu do czynienia z idealizującą identyfikacją, prowadzącą do ugruntowania wewnętrznego obrazu ojca jako strażnika polskiej tradycji patriotycznej: rycerskiej – powstańczej oraz autorytetu moralnego, strzegącego wartości społeczno-narodowych.

Obserwując zachowanie rodzica po długim rozstaniu, Witold zauważa, że taki obraz nie w pełni przystaje do postawy Benedykta. Dramatyczne rozchodzenie się ideału i rzeczywistości okaże się zarzewiem konfliktu. Zmianę, jaka zaszła w starym Korczyńskim, podkreśla zresztą sam narrator:

Powściągnął się od wszelkiego wierzgania i rozdymania nozdrzy, a lekkie i pełne gracji kształty rumaka powoli, stopniowo przelewały się w grubą i ponurą, ale w równym i cierpliwym stapaniu swym niezmordowaną postać wołu.<sup>16</sup>

Alegoryczne sensy przeobrażenia są jasne. Autorka taką kwalifikację bohatera wzmacnia obdarzając go imieniem przywołującym regułę monastyczną wspólnoty zakonnej powołanej przez Benedykta z Nursji: *Ora et labora*. Zgodnie z tymi konotacjami gabinet właściciela Korczyzna przypomina klasztorną celę: „czuć [w nim] było życie twarde, samotne, z miękkich wybredności i wesołych uciech odarte”<sup>17</sup>. Bohater pogrążył się w pracy – jak czytamy – „z surowością mnicha”<sup>18</sup>. Wyrzeczenie się dla „konieczności i obowiązku” nie tylko „wesołych uciech”, ale także „rzeczy wzniosłych i od pospolitości życia oderwanych”<sup>19</sup>, które bliskie były Benedyktowi Korczyńskiemu w młodości, formuła ascetycznego wręcz poświęcenia się pracy, określają charakter tej alegorycznej przemiany rumaka w wołu.

<sup>14</sup> E. Orzeszkowa, *Nad Niemem*, oprac. J. Bachórz, t. 2 i 3, Wrocław-Warszawa 1996, s. 69.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*, t. 1, s. 79.

<sup>17</sup> *Ibidem*, t. 2 i 3, s. 435.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 451.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 90.

Pełnemu goryczy synowskiemu zaskoczeniu, wynikającemu z rozizium między idealnym obrazem ojca, rycerza na koniu, a rzeczywistą jego postawą (wycofania, pokory, nawet służalczności wobec silniejszych a gniewnej nieustępliwości wobec słabszych, niższej stojących w hierarchii społecznej) towarzyszy rosnąca irytacja i rozdrażnienie rodzica. Nawiązując do wypowiedzi narratora: „ideały młodości grubym piaskiem wielu następnych wypadków przysypane przemieniają się w szczyprawki, które przy lada poruszeniu kąsają serce”<sup>20</sup>, metaforycznie można powiedzieć, że Witold stał się dla Benedykta taką właśnie szczyprawką.

Wielokrotnie zwracano uwagę na szablonowość kreacji Witolda Korczyńskiego. Młody rezoner pisarki z głową pełną ideałów może być uznawany za – jak pisze Józef Bachórz:

rodzaj chodzącej alegorii cnót i mądrości, a jego komentarze do zachowań np. Justyny i Maryni Kiryłanki mogą być przez czytelnika odbierane jako formuły autorytatywne ideologa nieco koturnowego, obowiązkowo nad wiek dojrzałego i „egzekwującego” w każdej sytuacji swoje prawo do rozdzielania ocen, głoszenia nauk i agitowania za słusznością.<sup>21</sup>

I rzeczywiście postawa mentorska towarzyszy Witoldowi w rozmowach z ojcem, ale szczególnie wyraziście ujawnia się w scenach debatowania z mieszkańcami zagrody bohaterowickiej. Młodzieniec przemawia wtedy najczęściej z podwyższenia, co czyni z niego prawdziwego przywódcę gromady. Ta przypisana bohaterowi rola znajduje potwierdzenie w etymologii imienia, pochodzącego od litewskiego słowa *Vytautas* (*vyti* ‘gnąć’ i *tautas* ‘lud’), które objaśnić można jako ‘wiodący lud, przewodzący ludowi’<sup>22</sup>.

W kreacji Witolda, będącego – przywołajmy jeszcze raz opinię Bachórze – „ewidentną repetycją bohatera pozytywnego dawniejszej twórczości z tezą”<sup>23</sup> pojawia się jednak zastanawiająca niekonsekwencja, niezgodność charakterologiczna. Ten „apostol idei”, reformator i myśliciel „tak dojrzały, jakby każdy rok przez niego przeżyty [...], rósł nad miarę i nabrzmiewał”<sup>24</sup>, rezonersko pouczający bez wyjątku wszystkich, także własnego ojca, jest zdumiewająco często charakteryzowany jako dziecko: „dziecko prawie, stał z chmurnym czołem twardo doświadczony męże i ponurym wzrokiem kogoś, kto patrzy w ciemne i niezgłębione otchłanie”<sup>25</sup>. Podkreślając dojrzałość intelektualną bohatera narrator zauważa „dziecinne uszczęśliwienie” Witolda, jego „dziecięcą radość”, „dziecinna prawie wesołość w śmiechu”, gdy: „jak swawolne dziecko, język z ust wysunął i wnet podskoczył za gromadą z kilkunastu mężczyzn złożoną”<sup>26</sup>. Takie zachowanie może zaskakiwać u tego – wedle słów Paczoskiej – „kandydata na neurastenika”<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>21</sup> J. Bachórz, *Wstęp* do: E. Orzeszkowa, *op. cit.*, s. XCV.

<sup>22</sup> Zob.: J. Grzenia, *Nasze imiona*, Warszawa 2002, s. 281.

<sup>23</sup> J. Bachórz, *op. cit.*, s. XCIV.

<sup>24</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 2 i 3, s. 439.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>27</sup> E. Paczoska, *op. cit.*, s. 39.

Nie wydaje się, by Orzeszkowej zależało na infantylizacji bohatera w celu uczynienia tej postaci mniej „koturnową”, „szablonową”, a bardziej „żywą”, z krwi i kości. Zabieg taki, zważając na przypisaną postaci funkcję rezonera, uznać by należało za raczej niefortunny. Zwróćmy jednak uwagę, że po dość lakonicznym przedstawieniu Witolda („wysmukły, złotowłosy chłopak”) przez narratora w scenie przyjazdu dzieci, pojawia się on następnie w kolejnym rozdziale o charakterze retrospektywnym w momencie przełomowym dla Benedykta. To dzięki swojemu małemu synkowi Korczyński decyduje się pozostać na ojcowiznie, odrzucając propozycję brata wyjazdu do Rosji i sprzedaży majątku ziemskiego. W scenie rozmowy ojca z „Widziem”, przepełnionej dziecięcą paplaniną, czy – jak chce Orzeszkowa – „ptaszcącym szczebiotem” ujawnia się głęboki związek dziecka z przyrodą nadniemeńską:

- Widzi, tatko? motylki... o! jakie motylki... ale w ogrodzie ładniejsze... Julek mówił, że za miesiąc będą już rybacy łowić jaci cę... wie tatko, w nocy... w czółnach... z takimi ogniami... Czy tatko kiedy łowił z rybakami jaci cę? [...]
- Widziu! – zaczął Korczyński w twarz małego syna patrząc tak, jak może dotąd nigdy nie patrzył. – Widziu, słuchaj, Widziu!
- Co, tatku?<sup>28</sup>

Więź telluryczna ma tu charakter więzi macierzyńskiej. To ziemia ojczysta karmi i wychowuje chłopca jak matka (co charakterystyczne, w omawianej scenie Wicio o swojej biologicznej matce nie wspomina ani słowem, mówi natomiast o Marcie i Justynce).

Zachowując u dwudziestoletniego młodzieńca, „apostoła idei”, ten rys dziecięcości Orzeszkowa – jak się wydaje – chciała utrwalić obraz z początku powieści: Witolda dziecka nadniemeńskiej przyrody. Ale jest to także motyw mitologiczny dziecka-boga (chłopiec o złotych kędziorach), syna Mądrości (*filius sapientiae*), który jest personifikacją ukrytych sił natury, symbolem nieświadomości, mocy duchowych i odrodzenia (dziecko-bóg było identyfikowane z Dionizosem lub Erosem, idea ta nawiązuje także do postaci Tammuza, Attisa i Adonisa)<sup>29</sup>, co koresponduje zresztą ze znaczeniami romantycznego motywu dziecka.

Omawiana scena rozmowy synka z „tatkim” tworzy ramę z końcową sceną pojednania Witolda z Benedyktem. Aby doszło do przełamania wzajemnych urazów i ponownego zbliżenia, to co dotąd było przemilczane, musi zostać wysłowione. Spowiadają się dwie „rozdrażnione dusze: ojca i syna”<sup>30</sup>. Dramatyczna w swym przebiegu rozmowa nie ujawnia znaczących różnic ideowych, które mogłyby dzielić bohaterów. Owszem, zaistniałe sytuacje konfliktowe były wynikiem starcia się młodzieńczego idealizmu i bezkompromisowości

<sup>28</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. I, s. 96–97. Dziecięce portrety wykreowane przez pisarkę należą raczej do nieudanych. Trącą sentymentalizmem i infantyлизmem, chociaż stara się autorka, by były możliwie naturalne. W wypowiedziach Wicia pojawia się np. ta sama forma adresatywna, co w cytowanym na początku rymowanym powinszowaniu: *tatko*; jako młodzieniec posługuje się już Witold zwrotem *ojcze*.

<sup>29</sup> Zob.: Z. W. Dudek, *Psychologia Matego Księcia*, „Albo albo Inspiracje Jungowskie” 1997 nr 1–2: *Puer aeternus. Psychologia inicjacji*, s. 74.

<sup>30</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 2 i 3, s. 68.



z pragmatyzmem wieku dojrzałego. Jednak nie o konflikcie pokoleń – jak trafnie zauważa Ewa Szonert – mówi Orzeszkowa „konstruuując ten wątek swojej powieści, ale o nieprzerwanej między nimi ciągłości”<sup>31</sup>. Witold, prawdziwy *spiritus movens* swojego ojca, rozbudził w Benedykcie straconą wiarę w moc ideałów. Starego Korczyńskiego na nowo porwała „błękitna fala”<sup>32</sup> romantycznego idealizmu lat młodości. Podkreślił, że młody rezoner powieściowcy, rzecznik pozytywistycznego organicyzmu nosi także piętno bohatera romantycznego; Witold, ma w sobie coś, co go „ku ciemnym otchłaniom popycha”<sup>33</sup>.

Konflikt między ojcem a synem okazał się zatem bardziej szansą niż dramatem. Spełnił funkcję konstruktywną, w myśl przekonania, że „prawdziwe konflikty prowadzą do wyjaśnienia dręczących spraw, rodzą *katharsis*, wzmacniają więzi”<sup>34</sup>. Nie byłoby to możliwe bez fundamentu obopólnej miłości. Warto przy okazji wspomnieć, iż omawiany wątek ukazany został w duchu Spencerowskiej teorii pedagogicznej. Autor *Moralnego wychowania dzieci* podkreślał znaczenie przyjacielskich relacji i „więzów sympatii” we wzajemnych stosunkach rodziców i dzieci<sup>35</sup>. W świecie Korczyzna nie ma „karności domowej”, autorytarny *modus* wychowania obcy jest Benedyktowi, a więź ojca z synem wspiera się bardziej na miłości i partnerstwie niż szacunku. Dzięki temu możliwe jest konstruktywne rozwiązanie sytuacji konfliktowej<sup>36</sup>.

Świat powieściowy *Nad Niemnem* ma charakter teleologiczny, zmierza od rozpadu ku integracji. W wypowiedzi Witolda rysuje się jednakże możliwość innego scenariusza. Uniesiony bolesnymi, gwałtownymi emocjami mówi do ojca: „Rozdarty jestem pomiędzy tobą a tym, co mi nad ciebie, nad siebie, nad wszystko droższe...”<sup>37</sup>. W akcie desperacji pojawia się w jego głowie myśl o samobójstwie. Ta desperacka żarliwość idealisty znajduje swoje uzasadnienie w organizacji wewnątrzpsychicznej bohatera. Centrum jej stanowi, jak to pokazaliśmy, idealny obraz ojca jako strażnika wartości. Rozszczepienie tego kompleksu jednoczącego wewnętrzny świat młodzieńca, doprowadza do dezintegracji i pragnień autodestrukcyjnych. Szczęśliwie okazuje się, że ojca z synem łączy nie tylko powinowactwo krwi, ale i ideałów. Ujawnia się jednak w ten sposób to, o czym pisała Paczoska – psychiczna słabość młodego Korczyńskiego<sup>38</sup>. Nawiązując do tytułu pracy Ihnatowicz: *Czego nie ma w „Nad Niemnem”*<sup>39</sup>, powiedzielibyśmy, że brakuje w utworze obrazu Witolda na koniu. Widzimy, co prawda, młodzieńca z fuzją na ramieniu i psem Marsem (*nomina dicendi*) u nogi, a zatem w kostiumie myśliwego, będącego przecież modelem arche-

<sup>31</sup> E. Szonert, „*Nad Niemnem*” Elizy Orzeszkowej – powieść o ciągłości pokoleń, [w:] *Powieść polska XIX wieku. Interpretacje i analizy*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1992, s. 195.

<sup>32</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 2 i 3, s. 443.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 446.

<sup>34</sup> A. Olubiński, *op. cit.*, s. 15.

<sup>35</sup> Zob.: H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, przekł. A. Peretiakowicz, wstęp i komentarz R. Wroczyński, Wrocław 1960.

<sup>36</sup> Zob.: A. Olubiński, *op. cit.*, s. 15.

<sup>37</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 2 i 3, s. 445.

<sup>38</sup> E. Paczoska, *op. cit.*, s. 39.

<sup>39</sup> E. Ihnatowicz, *Czego nie ma w „Nad Niemnem”*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, pod red. A. Z. Makowieckiego, Warszawa 1992.

typowej męskości, ale ani razu nie pojawi się wzmianka o jeździeckich umiejętnościach młodego Korczyńskiego. A przecież, podziwiając w dzieciństwie Benedykta na koniu, Witold chciał się stać do niego podobny. Potwierdza to tezę o słabym *ego* bohatera, którego świat wewnętrzny ciągle jest zdominowany przez wyidealizowany obraz ojca poddany introjekcji w dzieciństwie. Syn nie zbudował jeszcze niezależnej, dojrzałej osobowości. Ale – jak podkreśla Bachórz – „psychologia w *Nad Niemem* [...] mniej absorbuje aurę niż problematyka społeczna czy obyczajowa i dydaktyka pozytywistyczna”<sup>40</sup>. Niedowład psychologii postaci wynika z założeń pisarskich. Zadaniem Witolda jest przecież być arką przymierza „między dawnymi a młodszymi laty”, strażnikiem „narodowego pamiątek kościoła”.

### „Rodzonego ojca mógłbym się wyrzec”

Schemat ukazanego w *Nad Niemem* konfliktu postaw moralno-uczuciowych między ojcem a synem okazał się tematem niezwykle nośnym. Następcą Witolda, w którego żarliwej deklaracji pojawia się charakterystyczne „my” (*pluralis majestatis*): „A nam o to przecież idzie... ty nie masz może pojęcia, jak nam o to idzie... o idee... o ludzką wolność, godność... W ogień bym za to wskoczył, rodzzonego ojca mógłbym się wy...”<sup>41</sup> – tu Witold przerywa, nie kończąc – będzie m.in. Piotr Cedzyna z noweli Stefana Żeromskiego oraz Jan Łuba z dramatu Ignacego Sewera-Maciejowskiego i Tadeusza Micińskiego. To, co w *Nad Niemem* było jeszcze tylko tragiczną, zagrażającą potencjalnością (wyrzeczenie się ojca w imię ideałów moralno-społecznych), w wymienionych utworach stanie się już faktem. Zarówno w opowiadaniu Żeromskiego, jak w dramacie Sewera i Micińskiego (oba utwory powstały około 1895 roku) młody entuzjasta, wyznawca idei demokratycznych, pozytywistycznego solidaryzmu, orędownik pokrzywdzonych występuje przeciwko wykorzystującemu ludzką biedę rodzicowi-krzywdzicielowi, który nie rozumie moralnych skrupułów syna. W tak ukształtowanym w tych dwóch utworach konfliktowym schemacie relacji ojcowsko-synowskich odmiennie jednak zostały rozłożone akcenty. W opowiadaniu Żeromskiego na pierwszy plan wysuwa się dramat ojca, Dominika Cedzyny, obarczonego winą tragiczną – jak pisze Henryk Markiewicz – „w najściślejszym znaczeniu tego słowa”<sup>42</sup>. O kolizji tragicznej w drugim utworze można mówić na przykładzie syna<sup>43</sup>, który wewnętrznie rozdarty, ma świadomość owej tragicznej sytuacji, w jakiej się znalazł: „Cokolwiek bądź wypadnie, dla mnie zawsze hańba, nade mną zawsze zaciąży przekleństwo ojca albo gromady”<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> J. Bachórz, *op. cit.*, s. LX.

<sup>41</sup> E. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 3, s. 301.

<sup>42</sup> H. Markiewicz, „Doktor Piotr” *Stefana Żeromskiego*, [w:] *Nowela, opowiadanie, gawęda. Interpretacje mądrych form narracyjnych*, pod red. M. Jasińskiej-Wojtkowskiej i S. Sawickiego, Warszawa 1974, s. 114.

<sup>43</sup> Problem dokładnie analizuje M. J. Olszewska w poświęconym temu dramatowi rozdziale swojej książki: „Tragedia chłopska”. *Od W. L. Anzczyca do K. H. Rostworowskiego. Tematyka – Kompozycja – Idee*, Warszawa 2001, s. 128-135.

<sup>44</sup> I. Sewer-Maciejowski, T. Miciński, *Marcin Łuba. Dramat w 4-ach aktach*, Warszawa 1905, s. 71.

W obu dziełach synowie opowiadają się za krzywdzoną gromadą przeciwko wykorzystującym ludzką biedę ojcom. Ale młody bohater opowiadania Żeromskiego, odmiennie niż Jan Łuba, okazuje zastanawiającą „doktrynerską twardość” i „dbałość o własną nieskazitelną etyczną”<sup>45</sup>. Jak się wydaje, postać tę można rozpatrywać w kontekście archetypu wiecznego chłopca, dla którego świat idealnych wyobrażeń liczy się bardziej od rzeczywistych więzi emocjonalnych. Młody doktor sam decyduje o rozstaniu z ojcem, nie szukając sposobów rozwiązania konfliktu. Jest to charakterystyczne dla narcystycznej osobowości i egocentrycznie zorientowanej wyobraźni<sup>46</sup>. Symptodem popadnięcia świadomości w kompleks wiecznego chłopca jest kompensacyjne dopełnienie nieświadomości przez archetyp Starca – *Senexa*, co wyraża się często np. w przybieraniu mentorskiego tonu i we wchodzeniu w rolę oskarżyciela, Mędrca, wyroczni moralnej (ton taki pojawia się m.in. w rozmowie Piotra z Dominikiem). *Puer aeternus*, archetyp wiecznego chłopca aktywizuje się w świecie nieobecnych matek i wydziedziczonych ojców i jest – zdaniem Marie Louise von Franz – zjawiskiem typowym dla współczesnej świadomości zbiorowej<sup>47</sup>. Świadomości, dodajmy, która kształtowała się pod koniec XIX wieku, gdy wraz z przemianami społeczno-ekonomicznymi zaczął się załamywać patriarchalny wzorzec rodziny. Liczne świadectwa tego procesu odnajdziemy zapisane właśnie w literaturze. Stary Cedzyna – wydziedziczony ojciec – trafnie diagnozuje to zjawisko:

Dziedzictwo trzyma dzieci w obrębie progów domowych i zaspokaja ostatnią i dlatego może tak wielką i gwałtowną namiętność starości, namiętność obcowania z potomkami... [...]

Osiemnastoletniego wyrostka puściłem bez grosza, samopas za granicę... cóż dziwnego, że wyrósł na obcego mym wyobrażeniom, na nowożytnego człowieka? [...] Za moich czasów syn był w rękę ojca, słuchał go i czcił, nie miał prawa opuścić pod groźbą surowego wyroku naszych ludzi, nie zasmucił ojca, bo wisiało nad nim twarde i mocne, niepisane prawo. Teraz ono rozwiązane leży, odkąd zniknął nasz obyczaj szlachecki. Synowie nasi odeszli w świat...<sup>48</sup>

„Nowocześni” synowie odchodzą w świat i buntują się wobec ojców. Podłożem ukazanego w opowiadaniu Żeromskiego konfliktu ideowo-moralnego jest rozpad rodowo-patriarchalnych tradycji.

W *Marcinie Łubie Sewera* i *Micińskiego*, a także we wcześniejszym od tego utworu dramacie Jana Kasprowicza *Świat się kończy!* do rangi podstawowej siły konfliktotwórczej urasta, eksponowany już w *Nad Niemnem* Orzeszkowej, motyw chłopskiego głodu ziemi. Problem ten dokładnie analizuje Maria Jolanta Olszewska w przywoływanej już pracy „*Tragedia chłopska*”. Od *W. L. Anczyca do K. H. Rostworowskiego*. Nie powtarzając wniosków interpretacyjnych przedstawionych przez autorkę zaznaczymy tylko, że w obu dramatach,

<sup>45</sup> H. Markiewicz, *op. cit.*, s. 115.

<sup>46</sup> Zob.: Z. W. Dudek, *op. cit.*, s. 79.

<sup>47</sup> M. L. von Franz, *Puer aeternus. A Psychological Study of the Adult Struggle With the Paradise of Childhood*, New York 1970.

<sup>48</sup> S. Żeromski, *Doktor Piotr*, [w:] *Wybór opowiadań*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław-Warszawa 2003, s. 155–156, podkr. E. F.-C.

choć w formie jeszcze załączkowej, zawołowanej, napięcie w relacjach ojcowsko-synowskich ma subtelne nacechowanie erotyczne. W *Marcinie Łubie* chodzi o Ewę, macochę Jana. W utworze Kasprowicza jest to bardziej skomplikowane i ciekawe. Roboczo, najprościej moglibyśmy sformułować zagadnienie następująco: kto ma ziemię – ma kobietę. W myśl zresztą symbolicznego równania sugerowanego tytułem dramatu Franka Wedekinda i wykorzystywanego tak często przez modernistów, że demonem, duchem ziemi jest kobieta... Bunt młodego Mięty przeciw władzy rodzicielskiej, morderstwo dokonane na ojcu wpisuje się także w schemat antycznych mitów: zazdrośnego o władzę i kreacyjną moc płodności ojca oraz występującego przeciw niemu syna.

W rodzinnych tragediach chłopskich temat głodu ziemi, płodnej roli, ziemi-matki, zgodnie z wyobrażeniami archetypicznymi odsyła do problemu rywalizacji ojca z synem na tle seksualnym. Takie ujęcie w wyrażnie już zarysowanej postaci znajdziemy później w *Chłopach* Władysława Stanisława Reymonta. Konflikt Antka z Maciejem zasadza się tu przecież na pożądanym wyłącznym posiadaniu i zazdrości o ziemię-kobietę. Ale także w innych powieściach z początku XX wieku, by wymienić chociażby *Popioły* Stefana Żeromskiego czy *Próchno* Wacława Berenta, negatywny wizerunek ojca, jaki nosi w sobie syn, można interpretować jako wynik urazu edypalnego. Na przełomie XIX i XX wieku widać bowiem w literaturze wyraźną zmianę ujęcia w sposobie przedstawiania relacji konfliktowych między ojcem a synem: konflikt postaw moralno-ideowych przechodzi w konflikt o podłożu edypalnym.

*Elżbieta Flis-Czerniak*

RELATIONS OF CONFLICT BETWEEN FATHER AND SON IN  
POLISH LITERATURE OF 19<sup>TH</sup> CENTURY

(summary)

The study investigates father-son relations presented in Polish literature of the last two decades of the 19<sup>th</sup> century, starting from E. Orzeszkowa's novel *Nad Niemnem* (*On the Banks of the Niemen*). The motif of conflicting moral and emotional attitudes as described in the novel: the son supports the community against the father, has proved to be remarkably appealing. In S. Żeromski's short story *Doktor Piotr*, as in the drama *Marcin Łuba* by I. Sewer-Maciejowski and T. Miciński (both written around 1895) a young enthusiast of democratic ideas and positivist solidarity rebels against the father-oppressor, taking advantage of people's misery.

In *Marcin Łuba*, as in the earlier drama by J. Kasprówicz *Świat się kończy!* (*The End of the World!*), the motif of the peasant's hunger for land appears the chief driving force and primary motivation behind the characters' conflict. The archetypal notions (fertile soil, earth-mother) relate the rivalry of father and son to its sexual context. This becomes vivid in the later novel *Chtopi* (*The Peasants*) by W. Reymont and other Polish novels of the early 20<sup>th</sup> century – *Popioły* (*The Ashes*) by S. Żeromski and *Próchno* (*Rotten Wood*) by W. Berent. They mark a clear change in a mode of presenting the conflict between father and son: the conflict of ideas gradually acquires an undercurrent of Oedipal resentment.